Nr. 42 Kraków, Wtorek 8 lutego 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Pocieszające objawy.

II.

(*h*). Równie pięknym objawem, jak zachowanie się Jezuitów i ich czasopisma, jest działalność ks. biskupa **Bandurskiego**. Od początku wojny i powstania Legionów z ust tego biskupa słyszy nasz naród słowa męskie, natchnione, budzące do czynu, nawołujące do wytrwania na tej drodze, którą obrało społeczeństwo, tworząc Legiony i N. K. N. Ostatnią wilię spędził on na froncie w rowach strzeleckich wśród legionistów, następnie objechał Królestwo, wszędzie głosząc płomiennie ideę legionową. W czasie tego objazdu wygłosił także mowę w Piotrkowie, w której między innemi powiedział:

„Wracam stamtąd — z tych okopów, gdzie żołnierze-legioniści pełnią wiernie straż i służbę narodowi zaprzysiężoną, służbę, którą znaczyli świętym szlakiem krwi od granic Besarabii po przez Karpaty i ziemie Królestwa — aż tam po Polesie i Podlasie do Polski męczeństwem i miłością wkupione. Wracam z tych okopów, od tych bohaterów, których garstka jedna dziś za naród przed Europą i przed światem świadczy,

Od tych bohaterów wzmocnienie duchowe dla całego narodu iść powinno. Oni są jego przodownikami prawdziwymi. Nie żebraniną, nie skargą, ale czynem modlą się oni do Boga w myśl tych słów poety Wyspiańskiego, który jasnowidzem był i wieszczem doby nadchodzącej:

Podniosłe zaiste i rozumne słowa! Następnie zaś, na nabożeństwie odprawionem w Dąbrowie Górniczej w rocznicę wybuchu powstania styczniowego rzucił ks. biskup Bandurski z ambony piękne zdanie („N. Ref.“ nr. 60):

„Nie żebranina po całym świecie, nie upokarzające wyciąganie ręki po jałmużnę, nie daje nam prawo do lepszej przyszłości, nie budzi w nas dumę i wywołuje szacunek w całym świecie, ale bohaterstwo Legionów“.

Oto, co głosi ks. biskup Bandurski.

Reszta biskupów galicyjskich zachowuje się natomiast jeszcze z rezerwą. Ale i tam już pękają lody. Mianowicie biskup przemyski ks. **Pelczar** zadokumentował już swe przyjazne dla N. K. N. stanowisko, przysyłając Naczelnemu Komitetowi Narodowemu z okazyi pierwszej rocznicy 16 sierpnia telegram gratulacyjny i biorąc świeżo udział w urządzonym w Przemyślu przez N. K. N. uroczystym obchodzie rocznicy powstania 1863 r.

Inni jednakowoż biskupi galicyjscy nie wypowiedzieli się dotąd jeszcze w duchu ks. biskupów Pelczara i Bandurskiego. I to właśnie oddziaływa na stanowisko konserwatystów wschodnio-galicyjskich, o czem wyżej była mowa. Ale i tu już widzimy także objawy pocieszające. Mianowicie hr. Agenor **Gołuchowski**, były austro-węgierski minister spraw zagranicznych, a więc nie jakiś polityk zaściankowy, lecz człowiek, który dobrze wie, co robi, oświadczył stanowczo, że do N. K. N. wstąpi.

Jest zatem uzasadniona nadzieja, że wkrótce znikną i ostatnie resztki przeszkód, wahań i nieporozumień i cała polska reprezentacya Galicyi zjednoczy się niebawem na gruncie programu N. K. N. w pracy zgodnej, ku jednemu skierowanej celowi, niezmąconej ani waśniami partyjnemi grup, ani dyktatorskiemi zacncianiami jednostek, na pożytek sprawie, na chwałę społeczeństwu, które potrafiło dorość do wielkich zadań i w osobliwej chwili otrząść z siebie pył powszedniości.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 6 lutego: **Wiedeń, 7 lutego.**

Wczorajszy dzień minął na wszystkich terenach wojennych bez szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 6 lutego: **Berlin, 7 lutego.**

Zachodni teren wojenny: Mniejsze oddziały angielskie, które usiłowały naprzód się posunąć na południowy zachód od Messimes i na południe od kanału Le Bassée, zostały odparte. Francuskie wysadzenia koło Berry Aubac, na wyżynie Combres i w lesie kapłańskim były bez szczególniejszego znaczenia.

Koło Bapaume zmuszono angielski dwupłaszczyznowiec do wylądowania, a jadących nim uwięziono.

Na wschodnim i bałkańskim terenie wojennym żadnych ważniejszych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Rocznica powstania styczniowego w Warszawie.

(B. P. P.). W dniu 22 bm. odbyły się zrana dwa nabożeństwa żałobne w kościele po-Pijarskim o godz. wpół do 9 rano i w kościele Zbawiciela o godz. 11-ej. W synagodze z inicyatywy młodzieży żydowrkiej-asymilatorskiej odprawiono również uroczyste nabożeństwo. W szkołach zamiast wykładów odbyły się odczyty, a wieczorem kilka wieczornic.

W niedzielę odbyły się masowe manifestacye patryotyczne. Od rana nic nie wskazywało na ulicach na to, aby władze przygotowały się do zapobieżenia pochodom. Koło południa w kościołach rozdawano odezwy, wzywające do wzięcia udziału w pochodach, które miały wyruszyć z kościołów św. Jana i św. Krzyża na spotkanie pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie projektowano przemówienia. Po nabożeństwie w katedrze tłum 5000 we wzorowym porządku z dwoma narodowymi sztandarami i śpiewem „Boże coś Polskę!“ na ustach wyszedł z ulicy św. Jańskiej na plac Zamkowy, kierując się na Krakowskie Przedmieście...

W tym samym czasie drugi pochód wyszedł z kościoła św. Krzyża. Bez przeszkód pochód dotarł do placu przed kościołem Bernardynów.

W dzielnicach robotniczych było kilka prób urządzenia manifestacyi.

Łódzcy moskalofile przy pracy.

Rozbite do niedawna szeregi „szerokotorowców“ postanowiły skorzystać z okazyi, jaką nastręczyła rocznica powstania styczniowego, ażeby ruszyć do wspólnego generalnego ataku na obóz niepodległościowy.

Terenem do rozegrania tej „rozstrzygającej“ bitwy, mającej na celu wzmocnić osłabione i zdemoralizowane ostatniemi niepowodzeniami Rosyi zastępy z pod sztandaru szerokotorowego, stała się (rzecz godna napiętnowania!) szkoła polska! Wyznawcy Dmowskiego postanowili stoczyć batalię w nadziei łatwych zwycięstw.

Rocznica styczniowa doprowadziła wreszcie do wybuchu.

Zebranie nauczycieli szkół średnich, wobec zbliżającej się rocznicy, uchwaliło sobotę świętować, jako polskie święto, przez zawieszenie lekcyj i urządzenie obchodów szkolnych. Wbrew jednak tej uchwale przełożeni niektórych szkół na odrębnem zgromadzeniu uchwalili soboty nie świętować i lekcye prowadzić zwykłym trybem. W pewnych szkołach pod wpływem zdecydowanego stanowiska młodzieży i nauczycieli w ostatniej chwili przełożeni, bojąc się strejku i zajść burzliwych, lekcye w sobotę zawiesili i nawet urządzili uroczyste obchody.

Dyrektor gimnazyum polskiego p. Czeraszkiewicz **wręczył dymisyę siedmiu najpoważniejszym profesorom** za to, że nie byli w dniu 22 stycznia w szkole na lekcyach. Profesorowie ci uprzedzili zresztą w piątek dyrektora, że ich uczucia narodowe nakazują im dzień 22 stycznia, jako polskie święto, świętować.

W ślady p. Czeraszkiewicza poszła p. Lucyna Sienicka, która usunęła, obrzucając obelgami, nauczycielkę historyi Polski za to, że ta nie była 22 stycznia na lekcyi.

Z Włoch.

Poważna sytuacya we Włoszech.

„N. W. Journal“ donosi: Według ostatnich wiadomości sytuacya gabinetu Salandry stała się nadzwyczaj **krytyczną**. Ogólne niezadowolenie we Włoszech wzrasta z każdym dniem. Niechęć narodu włoskiego zwraca się również przeciwko królowi, który ponosi w znacznej mierze winę niepowodzeń włoskich. Ruch republikański wzrasta ciągle. **Dni gabinetu Salandry są już policzone.** Wzrastający ciągle **brak węgla** stał się obecnie najżywotniejszą kwestyą.

„Basler Anzeiger“ pisze, że sytuacya Włoch dojrzała prędzej, niż tego spodziewali się najgorsi pesymiści. Jest publiczną tajemnicą, iż rząd obecnie nie wie, **skąd wziąć pieniędzy** dla

dalszej wojny. Przemysł stanął; węgiel, który przed wojną kosztował 210 lirów za tonnę, kosztuje obecnie 1000 lirów. Salandra w Turynie odwiedził Giolittiego.

Berlin, 7 lutego.

(BK). „Voss. Ztg.“ donosi z Zurychu: Współpracownik „N. Zür. Ztg.“ stwierdza na podstawie własnej obserwacyi nadzwyczajne **zmęczenie wojną we Włoszech** i niepokojące usposobienie u ludności. Szczególnie wpada w oko zupełna zmiana usposobienia ludu względem irredentystów z Tyrolu i Pobrzeżu.

Lugano, 7 lutego.

Z okazyi podróży francuskiego prezydenta do Włoch, włoscy republikanie i inni zawodowi przyjaciele Francyi ponawiają groźby, które jednak łagodzi cenzura, — żeby Włochy jak najprędzej wypowiedziały **wojnę Niemcom.** Francuski deputowany Marceli Cachin usiłuje w Rzymie przeprowadzić **włosko-francusko-angielską unię parlamentarną.** Minister spraw zagranicznych Sonnino, któremu Cachin przedłożył zezwolenie rządu angielskiego i francuskiego na tę unię, odpowiedział mu — jak donosi „Secolo“ — że w sprawie tej ma pewne zastrzeżenia i nie chciałby w żaden sposób krępować rządu włoskiego.

Z Bałkanu.

Naprężenie w Rumunii.

Berlin, 7 lutego.

Korespondent „Berl. Lokalanzeiger“ donosi, iż rosyjskie koła polityczne zaczynają eksperymentować i stają się coraz bardziej nerwowe. W Rumunii odczuwa się to coraz bardziej. **Polityka wymuszania**, uprawiana w Grecyi przez Sarraila, nie daje Rosyi spokoju, chce ona (być może na skutek nalegań sojuszników) **prowadzić podobną politykę w Rumunii.** Ogólne naprężenie wzrasta, co widać z prasy rumuńskiej.

Z parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt, 7 lutego.

(BK). Na posiedzeniu Izby poseł Protopepescu wystosował do ministra rolnictwa zapytanie, czy jest prawdą, że członkowie centralnej komisyi dla sprzedaży i wywozu zboża otrzymali od pewnych producentów **należytości komisyjne** i za to dopomogli im do korzystnych kontraktów.

Na posiedzeniu senatu senator Isvoriann zarzucał ministerstwu robót publicznych, że nie posiada dostatecznego wpływu na kierownictwo kolei. Mówca wytyka braki zarządu kolejowego, zwłaszcza w rozdziale wagonów. Minister dla robót publicznych w odpowiedzi stwierdził, że śledztwo na granicy wykazało nadużycia wielu naczelników stacyj, których też usunięto. Minister oświadcza, że ma pod ręką wszystkie dowody, aby wykazać, że nikogo nie protegowano.

Lądowanie nowych wojsk francusko-angielskich w Kawalli.

„Nationalztg“ donosi: Według wiadomości z Aten, w Kawalli wylądowały nowe wojska czwórporozumienia; liczba ich obecnie dochodzi do 25.000. Obóz znajduje się poza miastem i nikt z żołnierzy nie może przestąpić granic tej miejscowości. Tylko oficerowie przebywają przez cały dzień w mieście i usiłują zaprzyjaźnić się z ludnością. Grecy jednak zachowują się bardzo powściągliwie wobec tych prób.

Z Rosyi.

Cele ofenzywy rosyjskiej.

Dzisiaj jest już niezaprzeczonym faktem — pisze sprawozdawca „Berl. Tagebl.“ — że Rosyanie **planowali ofenzywę w wielkim stylu.** Chcieli oni zadać stanowczy cios Austryi, a równocześnie nakłonić przez to **Rumunię**, aby wypowiedziała wojnę państwom centralnym.

Podróż cara do Besarabii i pobyt jego w Reni stoją w ścisłym związku z tym planem. W Reni omawiano plany operacyi wojskowych. Według oświadczeń gazet rosyjskich **car sam podał projekt ostatniej ofenzywy.**

Plan ten uważano za genialny i postanowiono go przeprowadzić za wszelką cenę. Skoncentrowano w tym celu najlepsze wojska rosyjskie i nakazano nowe powołania, które dały około miliona ludzi. Wskutek tej ofenzywy też Rosya nie wzięła udziału w ekspedycyi bałkańskiej.

Lecz aby zmylić państwa centralne, pisano że wojska te przeznaczone są przeciwko Bułgaryi i zaaranżowano w tym celu demonstracye floty pod Warną.

Armia rosyjska, skoncentrowana na wąskim skrawku granicy besarabskiej, wynosiła około 10 dywizyj.

Zmiany w gabinecie rosyjskim.

„Berl. Tagbl.“ donosi: Według wiadomości z Petersburga, Sazonow ma wkrótce ustąpić. Ustąpić ma również minister finansów Bark. Nowy prezydent ministrów Stürmer oświadczył, iż nie zgadza się z działalnością obu ministrów. **Następcą Sazonowa** ma zostać były ambasador rosyjski w Wiedniu **Szebeko.**

Jak się dowiaduje „Temps“, ustąpienie Goremykina nie zmieni nic ani w wewnętrznej ani w zewnętrznej polityce Rosyi. Stürmer uchodzi za człowieka bardzo religijnego. Był on jednym z najbliższych przyjaciół Plehwego.

Program Stürmera.

Berno szwajcarskie, 7 lutego.

(BK) Petersburski korespondent „Timesa“ telegrafuje o programie Stürmera: Dowiaduję się z dobrego źródła, że **zwołanie Dumy będzie przyspieszonem.** Pierwszym punktem programu nowego prezydenta ministrów jest sprowadzenie zgody na polu czynności rządu i Dumy.

„Berlinske Tidende“ donosi z Petersburga: Stosownie do życzenia ministra spraw wewnętrznych, zamierzonem jest **podjęcie posiedzeń ziemstw** między innemi w Moskwie i Petersburgu. Zebranie się ziemstw ma nastąpić jeszcze przed pierwszym marca.

Po ataku powietrznym na Anglię.

Londyn, 7 lutego.

(BK). W trybunale przy oględzinach zwłok ofiar niemieckiego ataku powietrznego na Staffordshire nie przyjęli przysięgli orzeczenia przewodniczącego, lecz wydali wyrok, że trzy osoby zostały zabite wskutek eksplozyi bomb, rzuconych z nieprzyjacielskiego okrętu powietrznego. Do protokołu wciągnięto werdykt, że cesarz niemiecki i następca tronu są współwinnymi rozmyślnego mordu.

Biuro Wolffa zauważa do tego: Autorzy tej niedorzeczności będą niewątpliwie siebie uważali za bohaterów, ale w oczach innych ludzi będą uchodzili za błaznów.

Londyn, 7 lutego.

(BK). Urząd wojenny donosi: Ze względu na urzędowe niemieckie doniesienie o ostatnim napadzie „Zeppelinów“ na Anglię stwierdza się, że **szkody przemysłowe i handlowe** były następujące: Poważnie uszkodzone są 3 browary, 3 magazyny kolejowe, 1 fabryka lokomotyw, 1 fabryka rur, 1 fabryka lamp i 1 warsztat kuźniczy. Mniejsze szkody poniosły: 1 fabryka amunicyi, 1 huta żelaza, 1 fabryka kranów, 1 fabryka rymarska, 1 kolejowy magazyn zboża, 1 zakład górniczy i 1 fabryka pomp. Zburzonych zostało 15 domów robotniczych, wielka liczba małych sklepów i domów mieszkalnych została uszkodzona. Zginęło 26 mężczyzn, 23 kobiet, 7 dzieci, zranionych jest 48 mężczyzn, 46 kobiet, 7 dzieci.

Kronika wojenna.

Czwórporozumienie przeciw przemytnictwu do Niemiec. (BK). Jak z Hagi donoszą półurzędowo, posłowie angielski i francuski oświadczyli holenderskiemu ministrowi spraw zewnętrznych, że ich poselstwa nie miały nic wspólnego z organizacyą i działalnością biura przeciw przemytnictwu, które to biuro istniało przy „Telegraafie“. Jeżeli poselstwa otrzymywały od tego biura informacye, to musi to być uważane za rzecz zupełnie normalną, ponieważ obce misye nie mają żadnego powodu odrzucać sprawozdań, przysyłanych im dobrowolnie.

Marghiloman, były rumuński prezydent ministrów, przybył do Budapesztu. Oświadczył, iż teraz niema wątpliwości, że czwórciani opuszczą Bałkan. Zwycięstwa państw centralnych na Bałkanach i na rosyjskim froncie wskazują na trafność politycznego kierunku Rumunii.

Nowy konflikt japońsko-chiński. Jak donosi „Nowoje Wremia“, rząd japoński wręczył chińskiemu ambasadorowi notę, zawierającą następujące żądania: Japonia ma prawo kupować na ziemi chińskiej nieokreślonej wielkości obszary pod budowę japońskich świątyń, szpitali i szkół. W okolicach, które Japonia uzna za stosowne, ma być wprowadzona wspólna policya japońsko-chińska. Japonia ma prawo założyć w Chinach arsenał pod kierownictwem japońsko-chińskiem. Japońscy duchowni mają swobodę działania w całych Chinach.

W Indyach, jak donosi „Allg. Tiroler Anzeiger“ ze słów pewnego misyonarza, który powrócił stamtąd, rewolucyi przeciwko Anglikom nie da się powstrzymać. Główne ognisko ruchu jest w Stanach Zjednoczonych lub Kanadzie. Wielki ruch jest w Bengalii, gdzie połowę 50-milionowej ludności stanowią Mahometanie.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 7 lutego.

Zawieszenie wykładów. Wydział prawniczy uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił z dniem 8 lutego b. r. zawiesić wykłady, aby umożliwić słuchaczom wzięcie udziału w akcyi szczepienia ospy w kraju.

Krakowskie koło Ligi kobiet, dzięki uprzejmości WPana Francmana urządza w kinoteatrze „Promień“ T. S. L. ulica Podwale, w dniu 10 b. m. przedstawienie na cele zakupna książek dla rannych i do przesłania w pole legionistom.

Krakowskie Towarzystwo lekarskie. Na rok bieżący wybrany został w krakowskiem Towarzystwie lekarskiem następujący zarząd: Prezes — prof. dr J. Piltz, wiceprezes — prof. dr S. Ciechanowski, sekretarz stały — prof. dr Nitsch, sekretarz doroczny — dr S. Borowiecki, bibliotekarz: dr M. Blasberg, redaktor „Przeglądu lekarskiego“ — prof. dr S. Ciechanowski, administrator „Przeglądu lekarskiego“ — dr B. Wojciechowski, skarbnik — dr A. Akerman.

Zgłaszanie zapasów towarów bawełnianych oraz wełnianej bielizny męskiej. Zgłoszeniu podlegają tkaniny bawełniane i wyroby trykotowe z przędzy czysto bawełnianej lub mieszanej z przędzą lnianą, a mianowicie: materye bawełniane, odpowiadające przepisom wojskowym, gotowa bielizna bawełniana, włóczkowa i trykotowa, dalej mundury, pościel wojskowa, plecaki, chlebaki, namioty, chustki na szyję, prześcieradła, ręczniki, chustki, sienniki, ścierki, dalej gotowa trykotowa i włóczkowa bielizna męska wełniana i półwełniana oraz nici bawełniane, wkońcu wszelka bawełna i odpadki bawełniane. Wolni od zgłoszenia są ci, których zapasy są mniejsze jak 10.000 m. lub 500 sztuk konfekcyonowanych artykułów we wszelkich gatunkach (bez względu na wysokość zapasu w poszczególnych gatunkach), względnie 1000 m. lub 300 sztuk w jednym gatunku.

Pakiety do Węgier. Obowiązujące obecnie postanowienie, że jednemu nadawcy wolno nadawać dziennie najwyżej 10 pakietów do Węgier, znosi się z dniem 4 lutego 1916. Odtąd wolno nadawać prywatne pakiety do Węgier bez ograniczeń co do ilości.

Mylna wiadomość. „Ziemia Lubelska“ donosi: Podana przez niektóre pisma warszawskie wiadomość, że w Lublinie, za zgodą władz austryackich założone zostało 8-klasowe gimnazyum z żargonem jako językiem wykładowym, jest niezgodna z prawdą. Zaszło w tym wypadku nieporozumienie, mianowicie istnieje w Lublinie szkoła męska i żeńska, utrzymywana przez dyrektora żyda, w której pomiędzy innymi przedmiotami wykładany jest żargon, jednak językiem wykładowym jest w niej polski język.

Pisma angielskie wobec braku papieru. O zagrażającym braku papieru w Anglii, spowodowanym przez zakaz rządu szwedzkiego wywozu za granicę masy papierowej ze Szwecyi, pisał śmy już onegdaj. Świeżo do „Nieuwe Courant“ donoszą z Londynu, iż „Daily News“ zapowiedział w tych dniach, że w najbliższym czasie wszystkie wieczorne pisma londyńskie wychodzić będą najwyżej w objętości 8 stron. „Daily News“ zwraca się do publiczności z gorącym apelem, aby nie kupowała na przyszłość dzienników na ulicach, lecz by zaprenumerowała je w redakcyach, lub zażądała przysyłania ich sobie domów pod wskazanym adresami, co pozwoli wydawnictwom dokładnie uregulować nakłady i zapobiedz zużywaniu papieru na niewysprzedane egzemplarze.

Zjazd austryackich kas chorych.

II.

Rezolucya dra Verkaufa: nowe trudności i nowe wielkie zadania. — Dyskusya. — Stan kas na Bukowinie i na południu.

Rezolucya, przedłożona zjazdowi kas chorych przez referenta tow. dra Verkaufa brzmi, jak następuje:

Konferencya państwowa austryackich kas chorych oświadcza: Wojna podobnie jak i w innych państwach, prowadzących wojnę, tak też i u nas spowodowowała wskutek ran, chorób i trudów zły stan zdrowotny i **zmniejszoną odporność ludności**, której skutki będziemy odczuwać jeszcze przez cały okres życia jednego pokolenia. Oprócz tych bezpośrednich skutków wojny dadzą się odczuć także klasie robotniczej skutki **niedostatecznego odżywiania się** i nadmiernych wysiłków. Wskutek tego spadły na kasy chorych **wielkie ciężary**, którym nie będą one mogły podołać przy dotychczasowych metodach walki. Ciężary to wzrosną jeszcze wskutek zmniejszenia siły kupna pieniądza, tak iż koniecznem będzie **podwyższenie zasiłków** w gotówce.

Bezsprzecznie przez usunięcie rozmaitych nadużyć (jak np. symulowania) uda się zwiększyć oszczędności zarządów kasowych. Również podwyższenie premii może przysporzyć znacznych dochodów.

Koniecznem jest przekształcenie kas chorych na **centra profilaktycznej (zaradczej) walki z chorobami** dla mas robotniczych. W tym celu potrzebnem jest przedewszystkiem energiczne **zwalczanie rozdrobnienia kas** i usunięcie form niezdolnych do działalności.

Należy dalej skoncentrować wszystkie siły kas chorych przez stworzenie **państwowej centrali** kas chorych w ministeryum spraw wewnętrznych, która zapewni im bezpieczeństwo i jednolitość. Na tak silnej podstawie dopiero będą mogły kasy chorych rozpocząć owocną walkę z chorobami wśród ludu, przez **robotę oświatową**, przez indywidualne traktowanie chorych, przez wprowadzenie **ubezpieczenia krewnych**, opiekę nad mieszkaniami, pielęgnowanie rekonwalescentów i t. d.

Państwo powinno przedewszystkiem, chcąc mieć zdrową, zdolną do pracy ludność, **zwalczać niedostateczne odżywianie się** i nadmierną pracę przez odpowiednią politykę żywnościową, która musi być opartą na innych zasadach niż dotychczas.

Grozi nam niebezpieczeństwo, że przemysł zagarnie w wielkich rozmiarach **kobiety i dzieci do pracy** szkodliwej dla zdrowia. Dlatego tem bardziej jest koniecznem stworzenie na większą skalę **ochrony robotników** przez wprowadzenie ochrony kobiet i dzieci, skrócenie czasu pracy, zabezpieczenie życia i zdrowia pracujących mas, urządzenie tanich mieszkań robotniczych, popieranie umów cennikowych i t. d.

Państwo musi użyczyć kasom **materyalnego poparcia**, aby im ułatwić szczególnie wprowadzenie ochrony matek i niemowląt. Dla ulżenia kasom chorych potrzebnem jest zreorganizowanie **ubezpieczenia robotników**, wprowadzenie opieki nad **bezrobotnymi** i należyte zorganizowanie pośrednictwa pracy.

Kasy chorych, otrzymawszy poparcie państwa, gotowe są spełnić sumiennie **ciężkie i ważne zadania**, jakie nakładają na nie obecne poważne czasy.

Konferencya państwowa musiałaby jednak zrzucić **z siebie wszelką odpowiedzialność** za los austryackich kas chorych, gdyby państwo i jego organa odmówiły racyonalnej pomocy i pozostawiły je swemu nieuniknionemu losowi.

Rezolucyę przyjęto jednogłośnie.

W **dyskusyi** nad pierwszym punktem „Kasy chorych po wojnie“ przemawiali delegaci: Bösmüller (Gablencya), poseł Pongratz (Grac), dr Czech (Berno), Pick (Wiedeń), poseł Muchicz (Grac) i w. i. Wywody ich były uzupełnieniem referatu dra Verkaufa.

I tak poseł Pongratz oświadczył, iż mimo zmniejszenia się liczby chorób (robotnicy, aczkolwiek chorzy, pozostają w pracy), liczba wypadków śmierci wzrosła w Styryi o jedną trzecią. Porody spadły również o jedną trzecią.

Dr Czech przedstawił stosunki na Morawach. Z 215.000 członków Kas chorych pozostało obecnie tylko 100.000. Nie wiemy nawet o tem, **wiele nędzy** kryje się pod powierzchnią obecnego życia. W szpitalach jest masa chorych, a niedostateczne odżywianie się, wyczerpanie i nadmierna praca powodują straszne skutki.

Pick (Wiedeń) oświadczył między innemi: Wojna pogorszyła ogromnie stan zdrowotny ludności w Austryi, a Kasy chorych będą miały bardzo wiele pracy.

Fuhrmann (Czerniowce) oświadczył, że Kasy chorych Galicyi i Bukowiny dlatego są tak słabo reprezentowane, ponieważ tylko niektóre Kasy mogły pokryć koszta wysłania delegatów. Niektóre Kasy chorych są zupełnie zniszczone (np. w Storożyńcach). Po inwazyi rosyjskiej wiele Kas nie może funkcyonować, ponieważ przemysł i rękodzieło są w zupełnym upadku. Dochody czerniowieckiej Kasy chorych spadły z 300.000 na 24.000 K. Mowca stawia wniosek, aby każda Kasa chorych, która ucierpiała wskutek inwazyi rosyjskiej, otrzymała wsparcie od rządu.

Dr Puecher (Tryest) podał niezbyt pocieszające wieści. Liczba członków Kasy chorych w Tryeście spadła z 45.000 na 16.000. Gorycka Kasa chorych przeniosła się do Tryestu; dom jej jest zupełnie zniszczony... W Monfalcone i Gradysce Kasy chorych funkcyonują, co świadczy, że i Włosi umieli ocenić znaczenie Kas chorych. Przemysł i żegluga ustały prawie zupełnie. Ludność Tryestu zmniejszyła się z 250 tysięcy na 160 tysięcy. Wzrost chorób wenerycznych jest wprost straszliwy.

Po końcowem przemówieniu dra Verkaufa przyjęto wniosek Fuhrmanna w tej formie, iż wzywa się rząd, aby wszystkim Kasom chorych, które ucierpiały wskutek wojny, udzielił materyalnego wsparcia.

Na tem się zakończył pierwszy dzień obrad.

Stosunki w Czarnogórze.

Sprawozdawca wojenny „Arbeiter Ztg.“ tow. Hugo Schulz podaje następujący obraz stosunków, jakie panują obecnie w Czarnogórze.

Czarnogóra jest obecnie krajem zupełnie spokojnym. Wyobrażałem sobie, że Czarnogórcy, dla których prowadzenie wojny zdawało się stanowić jedyny cel życia, i którzy przestrzegają dziedzicznych zwyczajów wojennych, jak żaden może naród w Europie, uważać będą złożenie broni za największe upokorzenie; tymczasem — nic podobnego. Możliwe, iż w odleglejszych miejscowościach ten i ów Czarnogórzec nie złożył broni, lecz na ogół Czarnogórcy nie tylko chętnie składali broń, lecz, jak mi się zdaje, demonstracyjnie ją rzucali, aby zamanifestować, jak obrzydła im już wojna, którą prowadzą już — licząc od powstania albańskiego — sześć lat.

Dr Ramadanowicz, naczelny administrator króla, oświadczył mi, iż właściwie należy każdemu żołnierzowi czarnogórskiemu wystawić pomnik, albowiem przechodzi wszelkie pojęcie, co każdy żołnierz czarnogórski przez sześć lat wojny wycierpiał, i na ile narażał się na niebezpieczeństw.

Wszyscy ogromnie się cieszą, że nie będą nareszcie walczyć. Na wszystkich drogach widać setki Czarnogórców, którzy śmieją się, żartują i gawędzą wesoło. Ucieczka króla dotknęła ich bardzo, lecz nawet politycy twierdzą, że król uciekł tylko ze strachu przed głosem ludu, który obecnie niezbyt sprzyja domowi królewskiemu.

Szczególnie widać radość z powodu zaprzestania walki wśród ludności Cetynii. Mieszkańcy Cetyni nie są ubodzy i mają wiele zaoszczędzonego grosza. Pozatem jednak brakuje im prawie wszystkiego, a przedewszystkiem chleba, mąki i soli. Austryacko-węgierska komenda etapowa wydaje codziennie po tanich cenach 100 bochenków chleba.

Wszyscy mieszkańcy mają już austryackie pieniądze, chociaż wojska austryackie przyjmują również i pieniądze czarnogórskie papierowe, zgadzające się z austryacką walutą koronową tzw. „Perpera“. Pierwsza emisya „Perpery“ była źle wydrukowaną i państwo ściągnęło ją z powrotem, i obecnie te bezwartościowe banknoty leżą tysiącami na placach i ulicach miasta.

Byłem niedawno w mieście Podgorica. Miasto to, mające charakter wybitnie oryentalny, przedstawia ciekawy widok ze swym różnorodnym i niezwykle ożywczym ruchem targowym i interesującymi postaciami Mallisorów, których widać tu na każdym kroku.

Ceny środków spożywczych są ogromnie wygórowane. I tak np. kilogram chleba kosztuje 18 koron. Przytem nadmienić należy, że w czasach normalnych ceny środków spożywczych są w Czarnogórze o połowę mniejsze niż u nas.

Podgorica była do niedawna przepełniona **uchodźcami** serbskimi, którzy nieskończenie długimi karawanami ciągną przez Cetynię do Cattaro, skąd władze austryackie przewiozą ich do ojczyzny. Większość uchodźców znajduje się w opłakanym stanie. Widziałem serbskich urzędników państwowych, którzy noszą jeszcze swe pozłacane mundury, a nie mają nieraz koszuli.

Wogóle Serbowie wymyślają strasznie na Czarnogórców, którzy ich po lichwiarsku wyzyskują, zaś Czarnogórcy uważają Serbów za niepotrzebnych darmozjadów; twierdzą, iż ich biedny kraj został zupełnie „objedzony“ przez uchodźców. Tylko ci uchodźcy serbscy, którzy mogą płacić, otrzymują schronienie i pożywienie. Tysiące zaś innych **zmarło z głodu na drogach**, a wiele kobiet i dzieci **zginęło z wyczerpania**. Jeńcy austryaccy, uprowadzeni przez wojska serbskie, muszą się często **żywić padliną**. Uchodźcy których widziałem, to są przeważnie serbscy urzędnicy państwowi, urzędnicy leśni, robotnicy państwowi i ludzie prywatni będący jeszcze w wieku poborowym, którzy jednak z jakichkolwiek powodów uwolnili się od wojska.

Wszyscy uchodźcy wymyślają na swój rząd, który ich zmusił do bezmyślnej ucieczki. Żaden z nich nie chciał dobrowolnie opuszczać swej siedziby.

Urzędnicy otrzymali swą ostatnią pensyę jeszcze 1 stycznia 1916 i od tej pory wszystkie wypłaty wstrzymano. O losy uchodźców cywilny rząd serbski nie troszczył się zupełnie. Kto miał pieniądze, mógł się utrzymać, kto zaś nie miał — musiał umierać...

Historya na usługach polemiki anglo-niemieckiej.

W numerze 33 „Frankfurter Zeitung“ spotykamy osobliwą odprawę, daną angielskiemu dziennikowi, „Morning Post“.

Czytamy tam: „Londyńska „Morning Post“ przed paru dniami zacytowała list króla polskiego Zygmunta Augusta do królowej Elżbiety, w którym wiaczynię Anglii prosił i upominał, aby postarała się o to, iżby jej poddani wstrzymali handel z Rosyą, ponieważ stosunki z tem państwem barbarzyńskiem wpływają tylko na czynienie tego wroga narodów zachodnich coraz niebezpieczniejszym i bardziej zagrażającym. Dziennik angielski wyciąga z powyższego listu następującą światłą naukę: Prosimy patrzeć, jak to zawsze było metodą polityki niemieckiej, aby narody, które pragnęły rozwoju, gnieść — i używać tej sposobności, ażeby intonować hymn pochwalny na cześć angielsko-rosyjskiej przyjaźni, a nadewszystko handlowego jej wykorzystania. Nie trzeba się dłużej zatrzymywać nad pozbawionem sensu zastosowaniem cytatu. —

W tym wypadku nie tyle ignorancya piszącego artykuł, ile dążenie, ażeby Niemcom dociąć, kazało mu przeoczyć, że Polska i w XVI wieku nie była państwem niemieckiem, że jej polityka częstokroć, między innemi i w stosunku do Rosyi, stała w wyraźnej sprzeczności z polityką państwa niemieckiego, że jednak król Zygmunt August, z punktu widzenia polskiego, ujawnił godną uwagi dalekowzroczność, gdy we wzmacnianiu się pół-azyatyckiej i Polakom szczególnie jeszcze ze względu na religijną schyzmę nienawistnej Rosyi dopatrywał się ciężkiego niebezpieczeństwa dla zachodu“.

Tyle „Frankfurter Zeitung“.

W jej odpowiedzi możnaby przelotnie tę uczynić poprawkę, że tylko barbarzyństwo Moskwy i jej rosnąca potęga, tworzyły tę zmorę, która trapiła ostatniego Jagiellona.

Religijny moment nie wybijał się wówczas, gdyż było to przecież przed unią brzeską — i tenże sam kościół wschodni, co i w Moskwie, miał silne stanowisko na Litwie.

A i sam charakter Zygmunta Augusta, będącego wzorem tolerancyi religijnej, zgoła do specyalnego akcentowania różnic wyznaniowych go nie pociągał.

Lecz dla tego wytwornego a przenikliwego umysłu, jednoczącego w sobie najsubtelniejsze cechy renesansowej kultury, w groźbę ponurą urastała owa Moskwa — dzika potęga, którą krwawemi dłońmi dalej lepił tuż o miedzę od ziem litewskich Iwan Groźny, którą umacniał setkami ściętych głów, a rabski duch jego kraju za to przed mocą jego się korzył...

Nad zażegnaniem tej groźby na różne sposoby dumał wrażliwy umysł Jagiellona...

* * *

Na trafniejszy a złośliwszy sposób spożytkowania histo yi — przeciwko Anglii wpadła też sama „Frankfurter Zeitung“ w numerze 12.

Mianowicie w feljetonie przyznaje ze „skruchą“, iż popularne w Niemczech hasło „Gott strafe England“ (Boże skarz Anglię), które za pomocą nalepek puszczano w obieg nawet na kopertach od listów, nie jest pochodzenia... oryginalnego. Zapożyczone zostało, jak historycznie dowieść można, z Francyi, aliantki obecnej Anglików.

Działo się to za Karola VII, a więc w XV wieku. Po podstępnem zajęciu Fougeres przez Anglików — słynny poeta gasnącego średniowiecza, Alain Chartier, w utworze swoim „Ballada z Fougéres“ między innemi tak gromił Anglików:

Lecz ci, co widzą was — nawykłych
Przeciw każdemu zdradę knuć,
Muszą nienawiść do was czuć
I Boga prosić, by was skarał!
(*En priant Dieu, qu'il vous punisse*).

W ten złośliwy sposób przypomina dziennik frankfurcki krwawe, dziejowe porachunki francusko-angielskie.

Praca narodowa w Tarnobrzegu.

Dnia 22 stycznia odbyło się posiedzenie Komitetu powiatowego pod przewodnictwem marszałka Z. Horodyńskiego, prezesa komitetu. Na posiedzenie to przybył członek N. K. N. tow. Artur Hausner celem poinformowania się o pracy w powiecie, oraz poinformowania komitetu powiatowego o pracach N. K. N. w powiecie tarnobrzeskim, w którym staraniem delegatury powstało 20 organizacyj, a to komitetów miejskich, gminnych i kół Lig kobiet. Komitety, utworzone z końcem r. 1915 łącznie z komitetami powiatu niskiego, w przeciągu trzech miesięcy rozsprzedały wydawnictw N. K. N. za kwotę blisko 3000 K; w komitetach tych pracuje 7 szwalń bielizny, urządzono 6 obchodów listopadowych, założono 3 sklepy, 2 własność Lig, a 1 udziałowy, z którego 5% zysku idzie na Legiony. Do delegatury wpłynęło gotówki około 8000 K.

Referentem N. K. N. został zamianowany pan Stanisław Sobiński dyrektor szkoły realnaj. Członek N. K. N. A. Hausner referował o pracach N. K. N. Następnego dnia A. Hausner zwiedzał instytucye delegatury i Ligi kobiet.

Staraniem Ligi kobiet odbył się dnia 23 stycznia obchód styczniowy. Miasto udekorowane było nalepkami. Popołudniu o godz. 4 w wypełnionej po brzegi sali posiedzeń rady powiatowej odbył się odczyt p. St. Sobińskiego.

Z różnych stron.

Z Kołomyi. Grono profesorskie polskiego gimnazyum męskiego uchwaliło założyć herbaciarnię dla uczniów tego zakładu.

Zdarzył się tu osobliwy i nader charakterystyczny wypadek. Wieśniaczka z Wierbiąża wyżnego otrzymawszy zasiłek z komisyi pow. w kwocie kilkuset koron, wstrzymała w Rynku automobil wojskowy, pytając szofera o cenę przejażdżki po mieście. Szofer odwiózł ją na policyę, w przekonaniu, że pieniądze te pochodzą z kradzieży. Po stwierdzeniu tożsamości, kobietę tę puszczono na wolność. Przy wspomnianej znaleziono dwie flaszki perfum, kupionych w sklepie tut. fryzyzyera p. Gregorowicza w cenie po 7 koron. Prawdziwie wiejski zbytek.

Z Warszawy. W związku z organizacyą komitetu obywatelskiego, przestała z dniem 31 stycznia funkcyonować, po sześciu miesiącach, warszawska straż obywatelska, ustępując miejsca milicyi, która stanowić ma nowy organ zarządu miejskiego, podlegający jednak zwierzchniemu nadzorowi cesarsko-niemieckiej prezydentury policyi.

Straż obywatelska skończyła więc przejściową fazę swej działalności. Półroczna działalność straży zajmie w historyi przeżyć tej stolicy jedno z wydatniejszych miejsc.

W gmachu niemieckiego urzędu pocztowego w Warszawie przy ulicy Mazowieckiej, wywieszono ogłoszenie treści następującej:

„Dla prywatnej publiczności w obrębie generał-gubernatorstwa warszawskiego i do Niemiec jest od 1 lutego 1916 roku **na próbę korespondencya w polskim języku dozwolona, lecz tylko na pocztówkach.** Listy zaś, jak dotychczas muszą być pisane po niemiecku“.

Olbrzymi eksport z Ameryki. W pismach angielskich czytamy, że miesiąc grudzień zdobył niebywały w historyi Stanów Zjednoczonych rekord pod względem wartości wywiezionych stąd towarów. Przedstawia ją kolosalna cyfra 331,144.527 dol. Wartość importu w ciągu ubiegłych 12 miesięcy wynosiła 1,730,243.228, eksportu zaś 3,437,292.533 dolarów.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanak. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).